GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: [illegible]

Ogłoszenia: [illegible]

Poniedziałek Przemienienie Pańskie
Wtorek Kajetana w.
Sroda Cyrjaka

Dziś wschód słońca o godz. 4.20 zach. 7.51
Jutro „ „ „ 4.22 „ 7.49
Dziś „ księżyca „ 8.26 „ 3.23

Nr. 92 | Wąbrzeźno, wtorek 7 sierpnia 1928 r. | Rok VIII

Idzikowski i Kubala nad Atlantykiem

Odlot samolotu „Marszałka Piłsudskiego do Ameryki

Paryż, 3. 8. Dziś o godz. 5,48 rano z lotniska Le Bourget pod Paryżem, odlecieli lotnicy polscy major Kubala i major Idzikowski, przez Atlantyk do Ameryki.

Jeszcze o czwartej rano było wątpliwem, czy odlot nastąpi - czekano tylko na komunikat meteorologiczny.

Meldunek lotników „Marszałka Piłsudzkiego".

Majorowie Idzikowski i Kubala, bezpośrednio przed odlotem „Marszałka Piłsudzkiego" wysłali do departamentu lotnictwa M. S. Wojsk. w Warszawie telegraficzny meldunek o starcie. Meldunek ten nadszedł do departamentu lotnictwa dnia 3 bm nad ranem.

Jak odbył się start?

Paryż. Start „Marszałka Piłsudzkiego" odbył się łatwo. Po trzech minutach zniknął oczom tłumu. W momencie startu setki osób, zebranych na lotnisku, gorąco oklaskiwały lotników polskich, życząc im powodzenia w tem niebezpiecznem przedsięwzięciu.

Aż do oceanu towarzyszył im samolot firmy Amiot, pilotowany przez inż. Carola z zakładów „Lorraine-Ditrich".

Lotnicy francuscy po odlocie samolotu polskiego oświadczyl, **że sposób prowadzenia aparatu wskazuje na wielkie doświadczenie i fachowe przygotowanie lotników polskich.**

Droga, jaką obrali lotnicy wiedzie przez Rocheford, wyspy Azorskie i Halfax.

Kto był obecny podczas odlotu?

Jak donoszą, przy starcie samolotu „Marszałek Piłsudzki" byli obecni: charge d'affaires Rzplitej, radca Frankowski, zastępujący nieobecnego ambasadora Chłapowskiego, attache wojskowy pułkownik Błeszczyński z małżonką, która ofiarowała lotnikom wiązankę kwiatów, jego zastępca major Iliński, szef wojskowej misji zakupów pułkownik Bokanowskiego Leroux, który wyraził w imieniu ministra lotnikom polskim życzenia, i wiele innych osób.

Jak wygląda samolot?

Samolot lotników Idzikowskiego i Kubali Marszałek Piłsudzki, jest to wielki dwupłatowiec metalowy. Na aparacie tego typu w r. ub. lotnik Pelletier d'Oisy dokonał lotu dokoła morza Śródziemnego. „Marszałek Piłsudzki" zaopatrzony jest w motor o sile 650 koni parowych, waży on 7.850 klg zdolny jest do dokonania lotu o długości 7.800 klm. Lotnicy zabrali 6.250 litrów benzyny.

Co zabrali lotnicy ze sobą?

Lotnicy zabrali ze sobą butelkę szampana, butelkę koniaku, dwa kurczęta, rewolwer, przyrząd do rzucania rakiet i dwie łodzie pneumatyczne

Głosy prasy francuskiej.

Wczorajsza francuska prasa poranna zamieszcza fotografje lotników polskich, podając drobiazgowy opis ich lotu. „Journal" podaje wywiad z inżynierem Amiot, który budował dwupłatowiec „Marszałek Piłsudzki". Oświadczył on, że **lotnicy polscy przygotowali się do lotu w sposób godny podziwu, wykazując systematyczność i wielkie wiadomości techniczne.**

Jeszcze nad szarą ziemią.

Paryż. 3. 8. O godz. 6,38 lotnicy nasi przelecieli nad Dreux, lecąc na wysokości 400 mtr. z szybkością 178 klm. na godzinę.

Wrażenia w kraju.

Wiadomość o rozpoczęciu lotu polskich lotników, wywarła w Polsce ogromne zainteresowanie. Rzec można, iż niema obywatela w całej Rzeczypospolitej, któryby nie wyrażał jednego życzenia: „Oby dolecieli!"

W wielu miejscowościach kraju odprawiono uroczyste nabożeństwa na intencję pomyślnego lotu. — Wieśnacy po wsiach modlą się, wielcy posiedziciele czynią wysokie zakłady, przeznaczając zgóry przegraną na cele dobroczynne.

Ludność miejska interesuje się lotem do tego stopnia, że oblega tak urzędy pocztowe, jak również starostwa domagając się wiadomości.

W prawdziwym oblężeniu znajdują się radjostacje polskie jak również redakcje pism, w których dzwonek telefonu nie przestaje dzwonić, a jedno słychać tylko pytanie: „Czy dolecieli? — Gdzie się znajdują? — Jaka pogoda nad Atlantykiem?".

Zrozumiałem jest zainteresowanie obywatelstwa lotem. Jednakowoż niezabranie przez lotników aparatu radjowego uniemożliwia stałe porozumiewanie się z lotnikami. Wiadomości pochodzą jedynie od okrętów które napotyka po drodze „Marszałek Piłsudzki".

Szczęśliwy przelot nad Azorami.

Paryż 4. 8. Jak donoszą radjotelegramy z okrętów płynących na Atlantyku, pomyślny wiatr wschodni tj. bardzo sprzyjający towarzyszy stale naszym lotnikom.

Pozwoliło im to na zwiększenie szybkości lotu ze 150 km. na 175, również wskutek dogodnych warunków atmosferycznych mogli majorowie Idzikowski i Kubala wznieść się na 200 mtr. ponad powierzchnię morza.

Ostatnie sygnały z Atlantyku (godz. 6 i 7 wiecz) meldowały lot „Marszałka Piłsudzkiego" w najlepszej formie.

O godzinie 7-mej minęli nasi lotnicy Azory.

Biuro meteorologiczne stwierdza i zapowiada dogodną pogodę między Azorami a Nowym Jorkiem.

Wobec więc uzyskania przez naszych lotników większej hyżości staje się możliwym lot bezpośredni po linji na północ od Azorów wprost do Nowego Jorku, w ciągu przewidzianym tj. 40 godzn od startu.

Statki podawać będą lotnikom polskim położenie.

Ministerstwo lotnictwa wysłało okólnik okrężny do statków, aby dały „Marszałkowi Piłsudzkiemu" znaki świetlne na białym płótnie.

Telegramy o locie

Londyn 4. 8. Reutter podaje, że parowiec „Armakura" zauważył o godz. 5-tej rano na 46° 20' szer półn. a 20° 40' dług. zach. (Grennwich) samolot dążący z zachodu, udający się w kierunku północnym. Samolot okrążył statek w odległości pół mli i b. szybko odleciał. Znaków, samolot żadnych nie dawał. Tłumaczyć należy to tem, iż lotnicy mając dokładny spis statków znajdujących się na linji okrążają je w celu stwierdzenia nazwy, aby w ten sposób móc określić swe miejsce pobytu.

Nowy Jork 4. 8. Jedyną wiadomością, jaką tu mają o polskich lotnikach jest ta iż widziano ich o 200 mil na północ od wysp Azorskich. — Na ręce konsula Rzplitej złożyli życzenia Hoover Smith prezydent Nowego Jorku i inne wysokie osobistości.

Polonja amerykańska okazuje wielkie zainteresowanie się lotem.

Nowa-Ziemia. 4. 8. Do godz. 12 według czasu tamtejszego, nie otrzymano tam o lotnikach polskich żadnych wiadomości.

Berlin. 4. 8. Pisma berlińskie podjąc znane już dane o locie polskich lotników, dodają, że mieli oni podczas pierwszej połowy lotu wiatr przychylny o sile 40 klm. na godzinę; w drugiej połowie zaś, wiatr przeciwny o sile 25 klm. na godz., który jednakże nie sprawiał im zbytnich trudności.

Paryż 4. 8. Prasa francuska uważa, że jeżeli samolot będzie dążył z szybkością 150 klm. na godzinę to około godz. 7-mej wiecz. przeleci nad Szkocją — około godz. 1 w nocy zaś przylecić powinien do Nowego Jorku.

Na lotnisku nowo-jorskim.

Nowy Jork. 4. 8. Na lotnisku tutejszym zebrały się ogromne tłumy ludzi już o godz. 5 po poł., według czasu tamtejszego (11 wiecz. czasu europejskiego), w oczekiwaniu polskich lotników. Wśród zebranych wielki procent stanowią członkowie Polonji. Licznie przybyli fotografowie oraz operatorzy filmowi.

Tłumy rozeszły się.

Nowy Jork. Obecny na lotnisku w pobliżu Nowego Jorku minister Rzeczypospoltej Polski p. Ciechanowski oraz tłumy ludności, które przybyły na powitanie polskich lotników, rozeszły się około godz. 10,30 (4,30 naszego czasu).

Idzikowski i Kubala lądowali w Szkocji???

Nowy Jork. Wielu z obecnych na lotnisku fachowców przypuszcza, iż lotnicy polscy wylądowali w Szkocji lub w Nowej Fundlandji. —Potwierdzenia urzędowego tej wiadomości brak.

Kim są bohaterscy lotnicy.

Major pilot Ludwik Idzikowski urodził się dnia 25 sierpnia 1891 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkoły handlowej wstępuje na Politechnikę w Leodjum, lecz wojna światowa przerywa mu studja, zmuszając do wstąpienia do b. armji rosyjskiej. Już 1 lipca 1915 r. kończy szkołę pilotów w Sewastopolu i wysłany jest na front. W listopadzie 1918 roku na pierwszy zew wskrzeszonej Ojczyzny, powiększa szeregi jej skrzydlatych obrońców, biorąc udział w bojach lwowskich. Lata 1919—1920 spędza na froncie i odznaczony jest orderem „V. M." V kl. i dwukrotnie Krzyżem Walecznych. Po zawarciu pokoju przeniesiony jest na zaszczytne stanowisko instruktora wyższej szkoły pilotów, gdzie wkrótce mianowany jest dowódcą eskadry szkolnej i zastępcą szefa pilotażu. W roku 1924 jest na własną prośbę przeniesiony do 1 p. lot. Jako jednego z najbardziej doświadczonych pilotów linjowych, powołano go w 1925 r. na stanowisko pilota oblatującego Polskiej misji wojskowej zakupów w Paryżu. Za swe prace już w czasie pokoju uzyskał maj. Idzikowski szereg pochwał od szefa sztabu generalnego i szefa departamentu lotnictwa.

Major pilot Jan Kubala urodził się dnia 26-go stycznia 1898 r. w Małopolsce, miejscowości Podłęże. Po uzyskaniu matury klasycznej w gimnazjum w Sanoku, wstępuje na wydział chemji uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowe. Wojna przerywa mu studja, zmuszając do wstąpienia do b. armji austracko-węgierskiej, w której kończy szkołę obserwatorów lotniczych. W listopadzie 1918 r. widzimy go już na froncie lwowskim. Wojnę polsko-bolszewicką spędza częściowo na froncie, częściowo zaś na stanowisku oficera sztabu oddziału III b. nacz. dow. Dnia 10-go stycznia 1921 r. urlopowany jest na studja, poczem na własną prośbę przeniesiony do rezerwy. Po uzyskaniu dyplomu na wydziale chemji powraca do umiłowanego lotnictwa, pełniąc służbę kolejno w centralnych zakładach lotniczych i departamencie lotnictwa. W r. 1926, po odbyciu specjalnego przeszkolenia, uzyskuje tytuł i odznakę pilota.

Transoceaniczni lotnicy Idzikowski i Kubala wpadli do morza

Hamburg, 5. VII. godzina 13,50. Z Hamburga nadchodzi wiadomość wysłana przez tamt. konsula polskiego, że samolot polski, który leciał przez Ocean Atlantycki, wpadł w sobotę o godzinie 15,40 (według czasu naszego) do morza. Aparat został zniszczony, lecz lotnicy są uratowani przez statek niemiecki „Samos" należący do linji okrętowej Deutsche Levant Linie; a który zdążał do Portugalji. Bliższych szczegółów brak.

Statek „Samos" wiozący na swym pokładzie polskich lotników przybył do portu Leixoes.

Przyczyną wpadnięcia do Atlantyku — wadliwe działanie rurki, prowadzącej benzynę do motoru — Samolot „Marszałek Piłsudski" przyholwany do portu — Jeden z lotników ma złamaną rękę.

Paryż 6. 7. Jak donoszą z Lizbony, przybył niemiecki statek „Samos" wiozący na swym pokładzie polskichc lotników Idzikowskiego i Kubalę, oraz holują samolot „Marszłek Piłsudski" — przybył do portu Leixoes. Jak donosi „Hovas" złe funkcjonowanie rurki doprowadzającej paliwo do motoru, zmusiło lotników do opuszczenia się na wodę, około 1110 klm. od Cap Finisterre.

(Cap Finistere, przylądek płn. zach. Hiszpanji pod 42°52' szerz płn.)

Siła uderzenia o wodę była tak silną, że skrzydła samolotu zostały połamane.

Jeden z lotników uderzywszy się o brzeg statku „Samos" odniósł obrażenia ramienia. Po przybyciu do portu Leixoes — został przewieziony do szpitala.

Lotnicy Idzikowski i Kubala prawdopodobnie wyjadą dziś do Paryża.

Powrotny lot do Europy.

Paryż, 5. 8. Spotkanie lotników „Armakura" o godz. 6 rano wskazywało na to, iż lotnicy postanowili lecić z powrotem do Europy. Okrążenie statku miało prawdopodobnie dla lotników służyć dla celów orjentacyjnych.

W razie jakby zachodziło jakieś niebezpieczeństwo, mogliby się lotnicy opuścić na morze, a zostaliby zabrani na pokład statku „Armakura". Czując się jednakowoż na siłach lecieli dalej, mając nadzieję dolecenia do lądu angielskiego lub francuskiego.

Przyczyną powrotnego lotu do Europy są dotychczas nieznane.

Wiele nieszczęść nawiedza ludzi...

Olbrzymi tajfun w Japonji — 100 domów pod wodą — Tajfun w Manili — Wskutek szalejącego tajfunu utonęło dwanaście tysięcy osób — We Włoszech spłonęła całkowicie wieś — W płomieniach znalazło śmierć 35 osób.

Miasto Tokio i okolicę w tych dniach nawiedził tajfun, wyrządzając olbrzymie spustoszenia. Niebywały wicher zerwał szereg mostów i tuneli oraz domów, również zostały zerwane połączenia telegraficzne. Kilkakrotne oberwanie się chmur spowodowało wylew rzek. W samem Tokio około 1000 domow stoi pod wodą, kilka tysięcy osób jest bez dachu nad głową. 20 osób stało się ofiarą katastrofy. Szkody wyrządzone przaz tajfun obliczają na przeszło 80 milj. zł.

Dwanaście tysięcy osób utonęło. Skutki szalejącego tajfunu w Manili.

Paryż. „Petit Journal" donosi z Manili, że szalejący tam tajfan wyrządził olbrzymie spustoszenia na wyspie Pansy. Kilka miast uległo zniszczeniu m. in. miasto Iobaraz, gnzie utunęło 12,000 osób.

Straszna katastrofa nawiedziła wyspę Panay na Oceanie Spokojnym. Do tej pory niema jeszcze szczegółów, jednakże z krótkiej depeszy, jaką zamieszczamy powyżej widać, że to jest bodaj największa klęska, jaka nawiedziła w ostatnich czasach ziemię i jej mieszkańców.

Cała wieś spłonęła.

Z Rzymu dochodzi wiadomość o wielkim pożarze jaki wybuchł we wsi Centurella w południowych Włoszech, który spowodował katastrofalne skutki.

Wobec suszy, która w tej miejscowości panowała od dłuższego czasu pożar, którego przyczyna narazie nie została ustalona, rozszerzył się z olbrzymią szybkością, pochłaniając przeszło 100 zabudowań i domów mieszkalnych.

Szybkość rozszerzenia się pożaru, który płonącą obręczą otoczył wieś pociągnęła ogromne straty w lueziach. W ogniu zginęło 38 osób. Kilkadziesiąt osób doznało ran i oparzeń. Ogień rozszerzając się zaczął już obejmować sąsiadujące pola zbożowe, jednakże dzięki przybyłym z okolic strażom ogniowym pożar udało się umiejscowić.

Przesuwanie wojsk litewskich w kierunku granicy polskiej

Na Litwie panuje wielkie zdenerwowanie — Ceny podskoczyły w górę — Zmniejszenie się tranzakcji handlowych.

Na Litwie panuje wielkie zdenerwowanie, które się stale wzmaga. Prowadzona przez rząd litewski agitacja wnosi dezorjentację w położeniu tak, że ludność obawia się poważnych zawikłań. Panująca obecnie atmosfera doprowadziła, że ceny na Litwie podskoczyły w górę, a ludność chowa środki żywności, obawiając się wybuchu wojny. Tranzakcje handlowe zmniejszyły się znacznie. Niepokojąco działa na ludność przesuwanie wojsk w kierunku granicy polskiej, mimo, że odbywa się ono w nocy.

Nominacja dwóch nowych biskupów polskich

Ojciec św. zamianował 3. VIII. dwóch nowych Biskupów w Polsce, mianowicie Ks. Prałata Dr. Franciszka Lisowskiego biskupem sufraganem Arcybiskupa Lwowskiego, obrz. łacińskiego z tytułem Biskupa Mariamme. Ks. Biskup Dr. Lisowski urodził się w 1876 roku, otrzymał święcenie kapłańskie w 1900 roku i jest obecnie profesorem dogmat. szczeg. przy Uniwersytecie Jana Kazimierza i rektorem seminarjum klerykalnego obrządku łacińskiego we Lwowie.

Ks. Prałata Dra. teol. i filo. Walczykiewicza biskupem sufraganem w Łucku z tytułem Biskupa Zenopolis. Ks. Biskup. Dr. Stefan Walczykiewicz urodził się 1886 roku otrzymał święcenia kapłańskie w 1912 r. był przed nominacją kanonikiem katedralnym i inspektorem studjum teologicznego w Płocku.

Zawody wioślarskie o mistrzostwo Europy odbędą się w roku 1929 w Bydgoszczy

Na mocy uchwały Międzynarodowego Związku Wioślarskiego, polecono Polskiemu Związkowi Wioślarskiemu urządzenie Międzynarodowych regat wioślarskich o mistrzostwo Europy na rok 1929 w Bydgoszczy.

Polskę, jako teren tych zawodów wybrano z okazji 10-lecia rocznicy oswobodzenia Polski.

Śmierć przy mecie.

Samolot polski podczas lądowania w Bagdadzie roztrzaskał się. — Porucznik Szałas został zabity.

Agencja Reutera donosi z Bagdadu, że samolot polski w czasie lądowania w Bagdadzie uległ katastrofie. Por. Szałas został zabity, a dwaj inni lotnicy — Kalina i Kłosinek wyszli z wypadku cało.

Zmarły tragicznie w czasie wypadku samolotowego w Bagdadzie śp. porucznik Kazimierz Szałas liczył lat 28. W r. 1918 wstąpił do wojskowych formacyj lotniczych polskich w Rosji. Po rozbrojeniu przedarł się do kraju. następnie wstąpił do armji polskiej jako radjotelegrafista lotniczy i ukończył szkołę specjalistów. W roku 1920 dowodził oddziałem radjo-lotniczym w Kijowie. Po ukończeniu szkoły obserwatorów w Toruniu odkomenderowany został do departamentu lotnictwa. — W r. 1923 uzyskuje tytuł pilota i przechodzi wyższy kurs pilotażu w Grudziądzu. specjalizując się w lotach nocnych. 1925 pierwszy na świecie dokonuje nocnych zdjęć lotniczych, zastosowując własny wynalazek. W wolnych chwilach przeprowadził studja techniczne.

Nieszczęśliwy wypadek w czasie lądowania polskiego aparatu „Fokker, a mianowicie śmierć por. Szałasa wywarł w Bagdadzie wielkie wrażenie.

Opinja publiczna, omawiając niezwykły sukces lotników polskich, żywo komentuje, że zwycięzcom nie było sądzone dotrzeć do celu w pełni chwały.

Wylecą do Bagdadu, by oddać ostatnią przysługę.

Zwłoki śp. por. Szałasa przewiezione będą do kraju.

Z Warszawy donoszą, że ojciec bohaterskiego lotnika śp. porucznika Szałasa odbył konferencję z płk. Rayskim w sprawie przewiezienia zwłok syna swego do Polski. Zwłoki przewiezione zostaną częściowo drogą lądową, częściowo drogą morską. W tych dniach wylecą do Bagdadu na dwóch aparatach, zaopatrzonych w 650 H. P. silniki Lorrain i Dietrich przedstawiąiele polskiego korpusu awjacyjnego, celem asystowania na miejscu przy uroczystościach żałobnych.

W sobotę o godz. 10.30 rano odprawione zostało w kościele św. Krzyża w Warszawie nabożeństwo za spokój duszy ś. p. por. Kazimierza Szałasa. Na nabożeństwie oprócz rodziny zmarłego tragicznie lotnika i przyjaciół, obecni byl. przedstawiciele władz państwowych lotniczych

Lotnik angielski Cortoney nie doleciał do Ameryki

Lotnik angielski Courtuney, który leciał z Europy do Ameryki, wpadł do morza z powodu zapalenia się motoru. Lotnika i jego towarzyszy wyratował parowiec „Mironewaska. Aparat, z powodu zupełnego zniszczenia musiał być porzucony.

Przepływ ięcie Atlantyku w łodzi.

Z St. Thomas około 25 mil na wschód od Portonico, donoszą, że we wtorek przybył tam oficer niemieckiej marynarki handlowej, Franciszek Romer, który w łodzi składanej wyruszył w podróż 13 marca z Lidzbony w celu przepłynięcia Atantyku. Romer płynął z szybkością 23 mil dziennie.

Amundsen znajduje się na ziemi Franciszka Józefa

Rosyjska posłanka w Oslo p. Kełontaj do, nosi, że z pokładu „Krasina" otrzymała informacje wedle który Amundsen znajduje się już na ziemi Franciszka Józefa.

Z tego powodu zamierzona jest ponowna podróż „Krasina" w okolice tej ziemi.

W podróży tej uczestniczyć będą norwescy uczeni. Podróż zostanie podjęta natychmiast po ukończeniu reparacji „Krassina."

Prof. Samoiłowicz, kierownik naukowy ekspedycji „Krassina" postanowił zaprowiantować parowiec na cztery tygodnie.

Piorun zabił żołnierza

Nad terenem powiatu łomżyńskiego przeszła gwałtowna burza, która w kilku miejscowościach poczyniła dużo spustoszenia. Wskutek uderzeń piorunów spaliło się 4 domy, 2 stodoły wraz z dobudówkami, a z inwentarza żywego 5 koni wojskowych z uprzężą. Straty wynoszą około 30.000 zł. Od uderzenia piorunu został zabity żołnierz.

Bratobójstwo

Pomiędzy braćmi Józefem i Michałem Marciniakami z Kutna powstała kłótnia. W wyniku kłótni Józef, kapral 37 p. p. wydobył rewolwer i strzelił do młodszego brata Michała, raniąc go ciężko w brzuch i lewą rękę. Żandarmerja aresztowała sprawcę zbrodniczego czynu, zaś rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do miejscowego szpitala.

L even tein został zamordowany?

Donoszą z Boulognsur Mer, że rodzina tragicznie zmarłego bankiera Loevensteina wniosła do sądu skargę, w której oświadcza, że Loevenstein został prawdopodobnie zamordowany. Obaj szwagrowie Loevensteina oświadczają, że nie wierzą jakoby śmierć została spowodowana wypadkiem.

Pielgrzymki do Gietrzwałdu nie będzie.

Jak się dowiadujemy konsulat niemiecki nie udzielił wizy dla pielgrzymki, która udać się miała do Gietrzwałdu na odpust. Wobec tego pielgrzymka ta nie odbędzie się.

Do wszystkich Rzemieślników na Pomorzu.

Dziewięć lat niepodległości Polski — dziewięć niespełna lat wytężonej pracy nad rozbudzeniem i umocnieniem idei rzemieślniczej — zakończonej Nową Ustawą przemysłową która kładzie podwaliny pod nowe życie polskiego rzemiosła. Żyjemy w przełomowej chwili dla polskiego rzemiosła. Z tego winniśmy sobie zdać sprawę.

To też Rada Naczelna Związku Towarzystw Rzemieślniczych Samodzielnych na Pomorzu, doceniając sprawę postanowiła uczcić moment ten uroczystem dla rzemiosła świętem w dniu 15 sierpnia rb. i zwołuje w dniu tym, pod protektoratem Izby Rzemieślniczej — ogólny Zjazd Rzemiosła Pomorskiego do Grudziądza, łącznie z gośćmi sąsiednich województw.

Na Zjeździe tym zdamy sobie sprawę z tego co dotychczas zrobiliśmy, a następnie postanowimy, co dalej czynić należy.

Dlatego na zjeździe nie powinno zabraknąć ani jednego świadomego, swych zadań rzemieślnika.

Tem więcej, że w dniu tym odbędzie się uroczyste poświęcenie gmachu pod przyszły Pomorski Instytut Rzemieślniczy, które to poświęcenie uświetni swą obecnością J W Pan Minister Kwiatkowski.

Rzemieślnicy! — Nie sposób opisać, co to jest instytut Rzemieślniczy, jakie znaczenie będzie miał dla rzemiosła,"— o ile zdołamy go w całej rozciągłości przeprowadzić!

W dniu Zjazdu wyjaśnimy sobie to zagadnienie.

Dzień ten będzie pozatem wielkim dniem młodzieży rzemieślniczej, jak i młodzieży polskiej wogóle.

W tym samym dniu przybędą również tysiące młodzieży do Grudziądza na Zjazd, — a my ich ojcowie, opiekunowie, mistrzowie i obywatele pokazać musimy, że rozumiemy, co to jest młodzież.

Młodzież ta, przy współudziale Izby Rzemieślniczej urządza pierwszą ogólno — pomorską wystawę prac terminatorskich i naszym obowiązkiem jest poprzeć te wysiłki żywem zainteresowaniem się i zwiedzaniem tej wystawy. Niech młodzież nasza na Pomorzu wie, że ma w nas nie tylko mistrzów i chlebodawców, ale i opiekunów.

Szczegóły programu tej uroczystości zostaną wszystkim zainteresowanym doręczone i podane do publicznej wiadomości. Dziś już jednakże pragniemy zwrócić uwagę na tę wielką uroczystość i apelujemy, ażeby każdy cech, każde towarzystwo rzemieślnicze przybyło w dniu tym ze sztandarem i z wszystkimi swoimi członkami.

W dniu tym jest bowiem równocześnie wielkie święto Cudu nad Wisłą i cała Brać Rzemieślnicza weźmie udział w uroczystej mszy polowej i w uroczystym pochodzie.

Jeżeli przed trzema laty przybyło do Grudziądza około 2000 osób, to w dniu 15 sierpnia powinno przybyć do Grudziądza conajmniej 10000 osób i zamanifestować siłę i żywotność Polskiego Rzemiosła na Pomorzu.

Zarząd Związku i specjalny komitet dołoży wszelkich starań, aby pobyt w Grudziądzu uprzyjemnić, a pozatem — by koszta przyjazdu były jaknajmniejsze. Uczestnicy otrzymają zniżki kolejowe 2,3 kosztów biletu powrotnego. Zjazd odbywa się pozatem krótko przed wyborami do Izb Rzemieślniczych i każdy będzie miał sposobność poinformowania się, jak wybory się odbywają.

W Zjeździe brać będzie udział poza JW Panem Ministrem dla Handlu i Przemysłu — cały szereg wysokich dygnitarzy państwowych.

Więc gotujmy się do zjazdu w dniu 15 sierpnia rb.

Zarząd Związku Tow. Rzemieśln. Samodz. na Pomorzu.

Wł. Grobelny prezes, Feliks Lesiński skarbnik Jan Cieszyński sekretarz, S. Rost. Antoni Zieliński Bolesław Szczuka Wąbrzeźno., St. Kopeć Toruń.

Jak przemyślni Kaszubi w Karsinie witali Prezydenta Polski.

Działo się dnia 24 lipca roku Pańskiego 1928 w schludnej kaszubskiej wiosce Karsinie, powiatu chojnickiego.

Dowiedzieli się Kaszubi, że pan prezydent ze świtą przejeżdżać będzie w powrocie z Gdyni przez Wiele, Karsin. zdążając na Czersk — dalej do Poznania, zebrali się więc u Malinościego, co to karczmarzem słynnym jest na daleką okolicę.

Zaczęli się częstować niuchem tabaki z takiego prawdziwego rożka kaszubskiego i uradzać jakby w grzeczny sposób zatrzymać pana prezydenta ze świtą i Go ugościć tak prawdziwie po kaszubsku. Po krótkim namyśle poszli do lubianego i szanowanego ks. proboszcza Licznerskiego i zaczęli z nim uradzać. I uradzili!

Następnego dnia niedaleko plebanji krótko przed przejazdem p. prezydenta przeciągnęli czerwoną wstęgę wzdłuż drogi, od drzewa do drzewa. Za wstęgą ustawili się Kaszubi z księdzem proboszczem Licznerskim na czele. jeden z nich trzymał wielkie krawieckie nożyce.

Następuje przejazd świty. W pierwszym samochodzie jedzie główny komendant policji państwowej z otoczeniem, w drugim wicestarosta, w trzecim nareszcie p. Prezydent z małżonką. Wszystkie te samochody zatrzymały się przed wstęgą i sterczącym poza nią murem piersi kaszubskich. Główny komendant policji państwowej był bezsilny. Na wszelkie prośby słyszał jedną odpowiedź: „My chcemy widzieć naszego prezydenta i chcemy, żeby był naszym gościem."

Skoro pan prezydent o tem się dowiedział, jako, że jest wesołego serca, wysiadł z samochodu wśród niemilknących okrzyków na cześć jego wznoszonych, podążył do wstążki, podano mu nożyce i przeciął wstęgę.

W tej chwili zrobił się szpaler. Ks. proboszcz Licznerski poprosił pana Prezydenta wraz z małżonką i świtą na śniadanie, które to zaproszenie pan prezydent przyjął, a dumni Kaszubi ze swego zwycięstwa zobaczenia pana prezydenta sprawili mu niezwykłą owację. Śmiał się pan prezydent, śmiała się jego małżonka, śmiała się świta, a najwięcej śmiali się ze swej chytrości zawsze w pomysłach niewyczerpani Kaszubi.

Po spożyciu śniadania dopiero wypuścili pana Prezydenta z jasyru wśród niemilknących okrzyków, a potem poszli do Malinściego, co karczmarzem we wsi jest, podawali sobie z rąk do rąk rożek kaszubski z tabaczką i zakrapiali swój podstęp „czysta z kropką."

Tak to Kaszubi w Karsinie witali pana prezydenta.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 6 sierpnia 1928 r.

— **Osobiste. Pan Sell** dotychczasowy komisarz Rządowy Kas Chorych w Inowrocławiu, Brodnicy i Toruń powiat **został mianowany naczelnym dyrektorem Kasy Chorych miasta Poznania.** Pan Sell położył wielkie zasługi wnet dla wszystkich Kas Chorych na Pomorzu, dlatego z żalem żegnają go sporsze warstwy społeczeństwa. Również koło rozbudowy Powiatowej Kasy Chorych w Wąbrzeźnie p. Sell wielce się przyczynił. Panu Sellowi na nowej placówce pracy, życzymy dalszych owocnych wyników swej pracy.

— **Jarmark** na bydło i konie w mieście naszym odbędzie się jutro t. j. we wtorek 7. bm.

— **Strzelanie Bractwa Strzeleckiego o nagrody.** Wczoraj po południu tutejsze Bractwo Strzeleckie rozpoczęło strzelanie o nagrody, które trwało do późnego wieczora. Po zawziętej walce, uzyskał brat Góralski odznak oswobodzenia Pomorza. Odznak podarowany przez podokręg zdobył brat Chwiałkowski. Odznak Trzeciego Maja zdobył Cyrklaff Marcin. Dalsze nagrody (tarcz IV płytkowa) uzyskali: I nagrodę brat Chwiałkowski, drugą brat Góralski, trzecią brat Rogowski, czwartą brat Swobodziński, piątą brat Markuszewski.

Nagrody zwycięzcom wręczył z odpowiednim przemówieniem brat prezes Chwiałkowski, wnosząc na cześć zwycięsców toast. Wieczorem odbył się skromny wieczorek w Strzelnicy. Bawiono się tam ochotnie, zgodnie jak jedna rodzina.

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie Bractwa Strzeleckiego,** odbyło się w piątek 3 sierpnia o godz. 8-ej w sali brata Kaczyńskiego. Zebranie to zagaił prezes brat Chwiałkowski słowami „Cześć Bractwu"! Równocześnie brat prezes stawia nagły wniosek wybór innego sekretarza Bractwa, który mimo najszczerszych chęci nie mógł z powodu swoich interesów urzędu tego bardzo dobrze sprawować Zebrani wniosek ten przyjęli i obrali większością głosów brata Sarniewicza jako sekretarza, który na zebraniu rozpoczął urzędować. Przed porządkiem obrad, na wniosek brata Głowackiego, podziękowało zgromadzenie oraz uchwaliło wystawić dyplom bratu Chwiałkowskiemu, za bezinteresowną pracę koło postawienia strzelnicy.

Jako pierwszy punkt obrad było sprawozdanie Zarządu z uroczystości poświęcenia strzelnicy. Po dłuższej dyskusji sprawozdanie przyjęto.

Dług jaki jest z racji pobudowania strzelnicy zostanie również w krótkim czasie, dzięki energji i obrotności Zarządu — pokryty. Następnie brat Chwiałkowski podziękował wszystkim braciom Bractwa Strzeleckiego za ofiarność oraz bezinteresowną współpracę. Drugim punktem obrad było powzięcie decyzji co do dalszego rozwoju strzelnicy. W tej sprawie zabierali głos prawie wszyscy bracia. Ostatecznie wybrano komisję, której celem będzie dalsze czuwanie nad rozbudową strzelnicy. Do komisji tej tj. wykonawczej wybrano brata prezesa Chwiałkowskiego, oraz braci: Schwarza, Zyndę, Swobodzińskiego i Baranowskiego. Zarządowi dla Komisji Wykonawczej wolno wskutek uchwały Zgromadzenia zaciągnąć pożyczkę do 3000 zł.

O budowie domu towarzyskiego chwilowo mowy być nie może — wpierw stanąć mosi park, który po wsze czasy świadczyć będzie o tym wspaniałym dziele. Aby park wyglądał nie pospolicie, w tym celu zostanie rozpisany konkurs. Najlepsza praca zostanie nagrodzona i przyjęta celem jej realizacji. Trzecim punktem obrad była sprawa wydzierżawienia restauracji w strzelnicy. Po długiej dyskusji uchwalono wydzierżawić restaurację bratu Ksaweremu Rogowskiemu.

Po załatwieniu kilku mniejszych spraw brat prezes zamknął zebranie.

— **Stabilizacja urzędników w listopadzie.** Jak stwierdzą koła dobrze poinformowane, z okazji dziesięciolecia niepodległości, rząd przeprowadzi ostateczną stabilizację urzędników państwowych, regulację uposażeń i emerytur służbowych oraz pragmatykę służbową. Wszystkie resorty podjęły już prace, zmierzające do uregulowania stosunków służbowych.

— **Brak prądu elektrycznego.** Dziś całe przed południem prawie nie mieliśmy w całem mieście prądu elektrycznego. Mała burza lub deszcz powoduje nie dostarczanie prądu. Motory z tego powodu stać muszą bezczynnie, czekając aż prąd zostanie włączony. Wyrządzona jest z tego powodu wielka szkoda zakładom przemysłowym, bowiem zakłady te są pędzone przeważnie prądem elektrycznem. Zakład taki nie może na czas z tego powodu wykonać np. terminowej pracy, przez co naraża się na nieobliczalne straty.

Może by miarodajne czynniki takim „niespodziankom" zapobiegły?

— **Ci wszyscy,** którzy mają czas, niech zbierają sporysz, który rośnie między żytem. Teraz są wakacje, szkolne, a więc dzieci mają sporysz zbierać i sprzedawać go we firmie „Donatol" K. Wietrzyński Wąbrzeźno ul. Kopernika Firma ta płaci najwyższą cenę za sporysz i kupuje go w każdej ilości. Kto ma zatem czas, niech pilnie zbiera i sprzeda zarabiając sobie tym sposobem kilkanaście złotych.

— **Podrożenie biletów kolejowych.** Od dnia 15 sierpnia rb. cena biletów kolejowych zostanie podwyższona o 20 procent. Podwyżce 20 procentowej podlegają bilety na przejazd klasą I. II. i III. natomiast bilety IV. podrożeją od 30 do 35 procent. Ceny biletów okresowych, tygodniowych i miesięcznych ulegną podwyżce od 5 do 10 procent. Natomiast taryfa bagażowa i dla przesyłek pospiesznych pozostaje nadal bez zmiany. Minister Komunikacji oświadczył, że podwyżka została uchwalona przez komitet ekonomiczny rady ministrów z powodu pewnego niedoboru w dziale komunikacji osobowej.

— **Opłata za przewóz bagażu.** Ministerstwo Komunikacji zarządziło, że opłaty za przewóz bagażu mogą być uiszczone nietylko podczas nadawania bagażu, jak to było praktykowane, dotychczas, ale również przy odbiorze. Zarządzenie powyższe ma doniosłe znaczenie dla podróżujących.

Z NASZEJ DZIELNICY

— **Wielkie Radowiska.** (Przyjazd prof. J. Kostrzewskiego.) Jak się dowiadujemy do Wielkich Radowisk przybędzie na jesień prof. J. Kostrzewski z Poznania, celem przeprowadzenia badania system. rozkopywania niedawno odkrytych grobów przedhistorycznych (o których swego czasu podawaliśmy naszym czytelnikom do wiadomości).

— **Toruń.** (Wyrok śmierci). Onegdaj późno wieczorem przed izbą karną sądu okręgowego w Toruniu zakończyła się rozprawa sądowa przeciwko Wiktorowi Boninowi, oskarżonemu o dokonanie zabójstwa na osobie śp. kaprala pilota Lewandowskiego.

Bonin zastrzelił w miesiącu styczniu rb. na ulicy Mickiewicza w Toruniu Lewandowskiego za to, że tenże ujawnił władzom policyjnym kradzież broni, dokonaną przez Bonina w Grudziądzu. Drugiemu oskarżonamu Adamowi Szczepańskiemu zarzuca się, że tenże wiedząc oskrytych zamiarach Bonina, nie przeszkodził mu w nich, lecz przeciwnie utrwalił w nim przeświadczenie, że winien on postąpić w ten sposób, co wedle zeznań Bonina w znacznym stopniu przyczyniło się do popełnienia przezeń zbrodniczego czynu.

Sąd po całodziennej rozprawie wydał wyrok, skazujący Bonina na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich, zaś Szczepańskiego na 7 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 10 lat. Obaj zasądzeni przyjęli wyrok obojętnie.

— **Toruń** (Osobiste.) W dniu 5-go bm. w kościele Najświętszej Marji Panny w Toruniu bobłogosławiony został związek małżeński panny Zofji Drążkowskiej z panem Józefem Czołgowskim Młodej parze zasyłamy tą drogą nasze jaknajserdeczniejsze życzenie wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia. (Redakcja)

— **Obory,** pow. Chełmno. (Nagroda za odnalezienie córki) 10.000 złotych przeznacza za odnalezienie swej córki Olgi Schuh, ojciec Johann Schuh — Obory powiat Chełmno (Pomorze) Olga Schuh zaginęła dnia 24. 7. br. w wsi Obory. Ma lat 18 — wzrost 1,55 m, ciemno-blondynka — włosy długie, oczy niebieskie.

— **Lubawa.** (Wyrodna córka). We wsi Napromku, posiadał gospodarstwo 63-letni wdowiec Jan Krawcewicz. Mieszkała z nim jego córka Leokadja Kaczyńska, również wdowa, z pięciorgiem dzieci. Pożycie córki z ojcem było niezgodne, gdyż Kaczyńska ustawicznie żądała od niego pieniędzy, których ten nie mógł czy też nie chciał jej dawać. Kaczyńska umyśliła zgładzić ojca. W tym celu dnia 12 sierpnia ub. r. wsypała ojcu do jedzenia trucizny, a gdy ta nie wywołała zamierzonego przez zbrodniarkę skutku, ponieważ Krawcewicz zwrócił cały spożyty pokarm, zwiększyła w kilka dni później dawkę trucizny.

Tym razem stary ojciec, poczuwszy nieprzyjemny smak podanej mu potrawy, odmówił jej spożycia. Cała rzecz się niebawem wydała i Kaczyńska na śledztwie przyznała się do usiłowania otrucia ojca w celu uzyskania jego majątku i gospodarstwa.

Izba karna w Brodnicy skazała Kaczyńską w styczniu br. za usiłowane morderstwo na 5 lat ciężkiego więzienia. Obecnie Sąd Najwyższy do którego złożyła rewizję wyrok ten zatwierdził.

— **Kosibur.** (Najstarszy obywatel Pomorza). W miejscowości Kosibur pod Toruniem mieszka jeden z najstarszych obywateli Pomorza, Juda, liczący przeszło 100 lat i cieszący się doskonałem zdrowiem. Do odległego o 3 klm. kościoła chodzi pieszo w każdą niedzielę. Najstarszy syn Judy liczy 80 lat.

— **Kartuzy.** (Niemądre zawody. Na szosie pod Kartuzami znaleziono zemdlałego 15-letniego chłopaka, który po ocuceniu go zeznał, że bierze udział w wyścigach pieszych z Poznania do Gdyni. Organizatorem tych niedorzecznych wyścigów jest podług opowiadania jakiś nierozważny sportowiec. Pierwsza nagroda wynosiła 200 zł, a dalsze nagrody stanowiły jakieś przedmioty. Uczestnikom nie wolno było mieć przy sobie żadnych pieniędzy, by nie mogli wykupić biletu kolejowego. To zarządzenie okazało się wielce szkodliwem, bo uczestnicy po wyczerpaniu żywności zmuszeni byli o nią żebrać, a ponieważ pomiędzy nimi byli także chłopcy honorowi, którzy wstydzili się żebrać, przeto narażeni w drodze na głód. Tak też było ze znalezionym w pobliżu Kartuz na szosie zemdlałym chłopcem. Z wycieńczenia upadł on na wielce ożywionej szosie, na której łatwo mógł był przejechać go jeden z licznych samochodów lub wozów. Ocalenie zawdzięcza tylko dwom litościwym rowerzystom, którzy przenieśli go z szosy na trawę i postarali się o wodę i żywność — inaczej byłby z wycieńczenia życie zakończył. Drugi uczestnik, długim marszem wielce zmęczony, chciał się dla orzeźwienia w jeziorze wykąpać, przyczem spotkała go śmierć z powodu paraliżu serca, a trzeci leży z wycieńczenia chory w szpitalu. To skutki nierozważnie urządzonych wyścigów! Oby organizatorzy różnych wyścigów zawsze dobrze zastanowili się przed urządzeniem ich, by potem nie spotkał ich zarzut, że postąpili lekkomyślnie.

— **Kościerzyna** (Cyklista pożyczył od p. Prezydenta Rzeczypospolitej benzyny) Wychodzący tu „Pomorzanin" doniósł o następującym ciekawem zdarzeniu, które warto podać do publicznej wiadomości. W dniu przejazdu Prezydenta Rzplitej przez Kościerzynę do Gdyni — było to niedawno — wracał podróżujący pan Kl. motocyklem do Kościerzyny. Naraz na szosie motocykl stanął, gdyż wyczerpała się zupełnie w zbiorniku jego benzyna. W swym kłopocie usiłował p. Kl. zatrzymać przejeżdżające tamtędy 2 samochody, aby uprosić trochę potrzebnej mu benzyny, lecz bezskutecznie. Dopiero z trzecim samochodem miał szczęście, gdyż tenże na jego znak przystanął, a jadący nim dan, mimo niechęci szofora, kazał mu dać tego, o co prosił. Kl. chciał z podzięką zapłacić, i teraz dopiero poznał, iż tą osobą był p. Prezydent Mościcki. Przedtem bowiem nie zauważył godła państwowego na samochodzie. Teraz zaś, zanim wyszedł z osłupienia, p. Prezydent był już daleko od tego miejsca.

— **Sępólno** (Katastrofa lotnicza) Onegdaj wydarzyła się w Orzełku katastrofa lotnicza, w której padło jedno życie ludzkie. Uczeń pilot Michalik z szkoły pilotów w Bydgoszczy miał odbyć lot wymagany do Poznania i z powrotem. Wystartował o 5.45 rano, przeleciał około godziny 7 nad Orzełkiem, straciwszy orjentację przeleciał przez granicę niemiecką, zkąd wrócił około godz. 81.5 i lądował na polu p. Cyckowskiego w Orrełku. Przey lot tak długi a mylny spotrzebował zapas benzy y. W Orzełku po lądowania mierzył stan benzyny i wydawało się, że zapas do Poznania na lot półgodzinny jest wystarczający. Uzupełnić takowego nie mógł, gdyż samoloty potrzebują specjalną lekką i czystą benzyny Ambicja nie pozwoliła mu zapewno, ażeby zaniechać i nie wypełnić rozkazu. Wspiął się w górę i po krótkim czasie runął wraz z aparatem do ogrodu p. Cyckowskiego. Przód samolotu roztrzaskał się w drobne kawałki, zarył cie w ziemię, a pilot został strasznie pokaleczony. Natychmiast przylecieli ludzie z pomocą, wyjęli pilota z aparatu i zanieśli do pobliskiego domu. Po upływie pół godziny wyzionął pilot ducha, nie odzyskawszy wcale przytomności. Miał on nogę prawą zupełnie przełamaną, bliznę większą na prawem policzku oraz na podbródku, oraz pęknięcie podstawy czaszki. Po południu przyjechały na miejsce wypadku władze wojskowe oraz karetka pogotowia, która zabrała ciało do Bydgoszczs.

— **Skarszewy.** (Chrzest i ślub cyganów). Onegdaj odbył się w tutejszym kościele parafjalnym chrzest kilku cyganów. Dwojga ochrzczonych cyganów bezpośrednio otrzymało sakrament małżeństwa, wiążąc się zwyczajem chrześcijańskim do wspólnego pożycia małżeńskiego. Po odbyciu ceremonji kościelnych, miało miejsce w obozie cygańskim uświęcone tradycją wesele, podczas którego bawiono się hucznie i niebnćucznie do samego końca.

Z całej Polski

— **Lwów.** (Tajemnicze morderstwo w redakcji). W dniu 1 bm. redakcja socjalistycznego „Dziennika Ludowego" w Lwowie była miejscem tajemniczej tragedji.

Około godziny 8 wieczorem zawezwano telefonicznie do lokalu redakcyjnego karetkę pogotowia ratunkowego. Przybyły lekarz zastał w jednym z bocznych pokojów redakcji leżącego na ziemi w kałuży krwi trupa 21-letniego młodzieńca.

Okazało się, iż są to zwłoki współpracownika redakcji „Dziennika Ludowego" Tychowskiego. Tychowski zginął od kuli rewolwerowej, która przeszyła mu lewą pierś w okolicach serca. Cały ten krwawy dramat przedstawia się niezwykle zagadkowo i jest podobno wynikiem niezmiernie przykrych stosunków panujących w redakcji wspomnianego pisma.

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 8. 8. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet	Poznań
Żyto	38,50—40,00
Pszenica	49.00—51,00
Jęczmień brow.	00,00—00,00
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	00,——75,50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,——59,50
Mąka pszenna 65% z work.	69,00—73,00
Owies.	42,75—44,75
Otręby żytnie	34,00—87,30
Otręby pszenne	28,00—27,00
Rzepak	59,——94,—

Notowania Młyna Parowego w Wąbrzeźnie

Kolejowa 56

w dniu 6. VIII. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 82,—
Mąka pszenna Nelson (grysikowa)	„ 81,—
Mąka pszenna Luksusowa	„ 77,—
Mąka pszenna Extra	„ 74,—
Mąka pszenna OOOO	„ 70,—
Mąka pszenna OOO	„ 60,—
Mąka pszenna Pastewna	„ 40,—
Mąka żytnia I.	„ —,—
Mąka żytnia II.	„ —,—
Ospa pszenna	„ 29,—
Ospa żytnia	„ —,—

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada